

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Królowa Helena opuszcza Rumunię

Berlin, 30 czerwca.

Według doniesień z Bukaresztu, w kołach dworskich utrzymuje się wiadomość, iż między królem Karolem a królową Heleną powstało nowe napięcie stosunków na tle wychowywania następcy tronu.

Królowa Helena rozgoryczona faktem iż król Karol odsunął ją zupełnie od syna, postanowiła nazawsze opuścić Rumunię i udać się do swej matki, przebywającej we Frankfurcie nad Menem.

Wczorajszy kongres Centrolewu

miał przebieg naogół zupełnie spokojny.--Środki ostrożności.—Nawet posłowie musieli się legitymować.—Poseł Mackiewicz (B.B.) na sali w charakterze sprawozdawcy, wywołał ogólną konsternację

Krakowski korespondent „Expressu” donosi nam szczegóły wczorajszego kongresu „Centrolewu”

Zjazd do Krakowa rozpoczął się już w nocy.

Ruch na szosach był tak wielki, że specjalne oddziały policji na wszystkich rogatkach musiały kierować ruch na boczne drogi.

Przy tej sposobności sprawdzano bardzo dokładnie t. zw. poszporyt końskie przy pojazdach konnych oraz prawo jazdy t. zw. karty wozu u samochodów. Pojazdów nie posiadających papierów w porządku nie przepuszczano do Krakowa.

Kwestjonowano także przewożenie uczestników kongresu samochodami ciężarowymi, ponieważ w myśl ustawy drogowej samochodom tym nie przysługują prawo przewożenia pasażerów.

Na tym tle w Trzebniu doszło do starcia między członkami Narodowej Partii Robotniczej jadącymi samochodami ciężarowymi, a policją.

Policja zakwestjonowała prawo dalszej jazdy, pasażerowie dobyli rewolwerów i zmusili szoferów do ucieczki w stronę Krakowa.

Policja ograniczyła się do wysłania odpowiedniego telefonogramu do komendy policji i województwa w Krakowie.

Dostęp do gmachu Starego Teatru, gdzie odbywał się właściwy kongres, był zamknięty już od wczesnego ranka potrojnym kordonem straży porządkowej.

Wszystkie legitymacje sprawdzane były niezwykle szczegółowo, sprawdzano je nawet przy przejściu z jednej korytarza na drugą.

Kto raz wszedł do gmachu teatru, ten już nie mógł opuścić go bez specjalnego pozwolenia. Legitymowano szczegółowo nawet dobrze znanych posłów, np. poseł Lieberman musiał okazać legitymację poselską zanim wpuszczono go na salę obrad.

Ogólne zdziwienie wywołało na sali pojawienie się posła Mackiewicza z BB.

Na polecenie posłów z Centrolewu jeden z komendantów straży porządkowej zwrócił się do posła Mackiewicza z zapytaniem:

— „A pan w jakim charakterze tu przybył?”

— „W charakterze redaktora” — odpowiedział poseł Mackiewicz i zasiadł w ławach prasowych.

Incydenty komunistyczne

Komuniści krakowscy w przededniu kongresu Centrolewu zostali wzmocnieni przez wysłanników organizacji komunistycznych Zagłębia węglowego, którzy przybyli do Krakowa ze swym poselem Rosiakiem.

Wszelkie próby jednak szerszej akcji komunistycznej zostały w zarodku stłumione.

W czasie wiecu kongresowego na Rynku Kleparskim dwóch komunistów usiłowało rozrzucić podburzające ulotki.

Prowokacja spotkała się z żywiołową wprost reakcją — członkowie organizacji Wyzwolenia, wśród których rozrzucono odezwy otoczyli prowokatorów odebrali im odezwy, które następnie podarto.

Poważniejsza była prowokacja na Rynku Głównym w czasie zgromadzenia pod pomnikiem Mickiewicza. Otóż, jak wiadomo, wszelkie organizacje porządkowe zaleciły swym członkom wstrzymanie się od wszelkich manifestacji w Krakowie przeciwko Centrolewu. Komuniści podszli się pod zwolenników stronnictwa porządkowego i w czasie zgromadzenia na Rynku w chwili, kiedy zgromadzeni wznosili okrzyki — trzech komunistów wzniosło okrzyki protestujące.

Straż porządkowa kongresu rzuciła się na prowokatorów, którzy poczęli uciekać w stronę kościoła Marjackiego. Zostali jednak dopędzeni przez straż porządkową PPS i poturbowani — poczem zaopiekowała się nimi policja.

Poseł komunistyczny pobity na wiecu w Królewskiej Hucie

Katowice, 30 czerwca. Komuniści zwołali wczoraj do Katowic i Królewskiej Huty wiece swych zwolenników.

W rezultacie usilnej agitacji odbyły się dwa wiece w Królewskiej Hucie — obydwie pod hasłem „Precz ze zjazdem Centrolewu w Krakowie!!!”

Na placu przed halami targowymi w Królewskiej Hucie zebrało się około 300 robotników; oczekujących zapowiedzianego przybycia delegatów z Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego.

Policja przystąpiła do rozproszenia

zebranych, spotkała się jednak z chwilowym oporem ze strony zgromadzonych, którzy zaczęli rzucić w policję kamieniami. Na szczęście nikt nie odniósł rany.

W tym czasie przybył na wiec poseł komunistyczny śląski Komander, którego zebrani pobili do krwi.

Poseł Komander z okrwawioną głową udał się pod opiekę policji.

Drugi wiec, z udziałem około 200 osób zebrał się na targowisku w Zależu pod Katowicami. Policja bez trudu zebranych rozproszyła.

Pos. Korfanty spoliczkowany za obrazę posłanki

Katowice, 30 czerwca.

W hotelu „Savoy” w Katowicach został publicznie spoliczkowany poseł Korfanty przez dr. Kujawskiego z Brzezin Śląskich.

Dr. Kujawski spostrzegłszy posła Korfanta w lokalu, zbliżył się do niego i zapytał, czy ma do czynienia z p. Korfantem, poczem wymierzył mu policzek i wymieniwszy swoje nazwisko oświadczył: „To za żonę”.

Kiedy p. Korfanty próbował chwycić za stół, aby się bronić, otrzymał drugi policzek. Wywiązała się szarpanina, która zakończyła interwencją służby lokalu.

Doraźna kara, jaka spotkała p. Korfanta jest następstwem obrazę, jakiej dopuścił się p. Korfanty na posiedzeniu sejmiku śląskiego wobec posłanki Kujawskiej żony dr. Kujawskiego, do której odezwał się w słowach nienadających się do powtórzenia, a obrazających jej godność kobiecą.

Wiadomość o spoliczkowaniu p. Korfanta szybko rozszła się po Katowicach. Wywołano szerokie komentarze.

Krwawy trójkąt małżeński w Częstochowie

Pijany kochanek strzela do swej przyjaciółki i jej męża

Lekkomyślna kobieta walczy ze śmiercią

Częstochowa, 30 czerwca.

Wieś Osiny w powiecie częstochowskim była widownią krwawego dramatu, na tle trójkąta małżeńskiego.

Przed kilku laty ze wsi tej wyjechał do Francji na roboty rolne 23-letni robotnik Aleksy Drożdż. Natychmiast po przyjeździe do Francji, Drożdż znalazł pracę i bardzo przyzwoicie zarabiał. Będąc z usposobienia człowiekiem towarzyskim, każdą wolną chwilę spędzał razem ze swoimi ziomkami, którzy we Francji tworzą jak wiadomo bardzo liczną kolonię.

Pewnego razu Drożdż poznał, młodą, zaledwie 15-letnią uroczą dziewczynę Władzię K. Gdy Władzia ukończyła lat 16, Drożdż, który zakochany w niej był do szaleństwa oświadczył jej, został przyjęty i poprowadził ją do ołtarza.

Pożycie małżeńskie nie było jednak szczęśliwe. Już w kilka miesięcy po ślubie między małżonkami zaczęło dochodzić do coraz to częstszych nieporozumień. Pieśna Władzia nie chciała porzucić na jednym wiernym sercu, otaczała

się rojem wielbicieli i bawiła się wesoło, nie zwracając uwagi na perswazje rozkochanego w niej męża.

W międzyczasie przyszło na świat dziecko i Drożdż - chcąc usunąć żonę z pod zębego wpływu, jakie wywierało na nią otoczenie, postanowił wywieźć ją wraz z dzieckiem do kraju, co też uczynił. Żonę wraz z dzieckiem ułokował u stryja swego w Osinach, a sam powrócił do Francji, gdyż nie upłynął jeszcze termin zawartego kontraktu.

Opieka stryjowska okazała się niewy starczająca, gdyż Drożdżowa nie zaprzestała swych zabaw i po pewnym czasie poznała w Osinach 28-letniego Ignacego Szczówkę, który zapalał do Drożdżowej gorącą miłością. Stryj Drożdża, który się o tem dowiedział, zawiadomił o tem Aleksyego Drożdża, który przed kilku dniami powrócił do Osin.

Mimo błagalnych prośb Drożdża, żona nie mogła się zdecydować na wyrzucenie się kochankę. wobec czego Drożdż postanowił rozmówić się z Szczówką, nie

został go jednak w domu, gdyż tego dnia rywał jego przebywał w Częstochowie.

Po powrocie do Osin, Szczówka, dowiedziawszy się o przyjeździe Drożdża, wypadł w szal, chwycił rewolwer i pobiegł do chałupy Drożdżów, krzycząc — Ja ich wszystkich zabiję!..

Zastawszy drzwi mieszkania Drożdżów zamknięte, pijany Szczówka zaczął strzelać z rewolweru poprzez drzwi i po kilku chwilach z mieszkania Drożdżów rozległy się krzyki i jęki.

Nadbiegli na odgłos strzałów sąsiedzi, obezwładnili szaleńca, a gdy weszli do wnętrza chaty, oczom ich przedstawił się straszny widok: koło łóżka leżała stygnąca już zwłoka Aleksyego, a w pobliżu tarzała się na podłodze nieprzytomna z bólu z kilkoma ranami postrzałowymi żona jego Władzia.

Zabójcę aresztowano i osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. Ciężko ranna Władzia Drożdż została przewieziona do szpitala gdzie walczy ze śmiercią.

Literat przekupiony ...kawiorem

Kulisy stosunków pomiędzy filozofiecką literaturą a rządem moskiewskim

Henri Barbusse na indeksie międzynarodówki

Dwóch francuskich pisarzy doznało w ostatnich czasach przykrego zawodu w swych bolszewickich sympatiach i przekonało się na własnej skórze, jak daleko sięga sowiecka wolność.

Jednym z nich jest znany ze swych komunistycznych przekonań Henryk Barbusse. W czasie wojny, gdy Francja zmagala się w nadludzkim bohaterstwie wysiłkach z najeźdźcą niemieckim, odważył się on ogłosić nawskroś defetystyczną książkę p. t. „Świat”.

Mimo powszechnego oburzenia, jakie powieść ta wywołała, nie doznał ze strony „burżuazyjnych” władz swej ojczyzny żadnych represji i po wojnie stanął na czele redakcji komunistycznego pisma w Paryżu p. t. „Świat”.

W ostatnich dniach otrzymał list wystosowany przez biuro literatury rewolucyjnej w Moskwie, z napomnieniem że pismo jego nie kroczy po linii polityki sowieckiej i że musi albo zmienić jego kierunek, albo też ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Na które z tych dwóch dróg zdecydował się francuski przyjaciel bolszewików, na razie niewiadomo przypuszczając jednak należy, że sympatie jego nieco osłabną.

Niemity również wypadek zdarzył się Piotrowi Benoit, który wprawdzie nie występuje w charakterze komunisty, ale nie mniej ciążył sympatjami ku Moskwie.

Obecnie doczekał się tego, że dwie jego książki „Atlantida” i „Alberta” znalazły się w Rosji na indeksie, że przekłady ich kazano usunąć z bibliotek publicznych i zniszczyć.

Dowiadujemy się o tem z obszernego listu otwartego, który p. Benoit ogłosił w pismach francuskich do ministra Czerwina. List ten zawiera szereg komplementów pod adresem bolszewickiego komisarza spraw zagranicznych, „młode” wspomnienia z wieczorów spędzonych w poselstwie sowieckim na uroczystościach z okazji rocznicy wybuchu rewolucji, a wreszcie gorącą obronę swych utworów przed cenzurą bolszewicką.

W obronie tej jeden zwłaszcza ustęp zasługuje na zwrócenie uwagi w naszym kraju, w którym przekłady książek Benoit'a rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy i zajmują honorowe miejsca na wystawach księgarskich częściej niż ze szkoda literatury rodzimej. P. Benoit pisze mianowicie:

— A „Alberta”? Tutaj niesprawiedliwość przeraża się w niewdzięczność. Zwykły dramat mieszczański. Teściowa zakochała się w zięciu bardzo mało sympatycznym. Sądziłem, Ekscelencjo, że pozyskam sobie ostatecznie życzliwość pańskiego rządu czyniąc z tego zbrodni czego zięcia polaka”.

Interesujący jest również ustęp listu, dotyczący stosunków finansowych między wydawcami sowieckimi a pisarzami zagranicznymi.

— Nie kierują mna — pisze p. Benoit — w tej obronie żadne względy kupieckie. Wie pan dobrze, że podwójny zakaz nie powoduje dla mnie żadnej szkody pieniężnej. Podobno istnieją pisarze francuscy, którzy zdołali uzyskać honorarium za prawo przekładu swych dzieł w Rosji. Chyłaż czoło przed tymi niesłychanymi spryciarzami.

— Ja, który należę do okradanej większości otrzymałem w r. 1927 w spadku po moim poprzedniku na stanowisku prezesa Towarzystwa Literatów misję podjęcia rokowań z waszym ambasadorem w Paryżu, aby rząd sowiecki zaprzestał nleuznawania praw naszych pracowników umysłowych. Osobiście nie skarzę się na to. Wszedłem w kon-

takt z ludźmi bardzo uprzejmymi, otrzymałem nawet puszkę doskonałego kawioru. Ale wynik natury ogólnej równał się zeru, zeru, zeru! Myśl francuska jest nadal traktowana w Rosji tak samo, jak pożyczka francuska...”

Tembardziej więc należy z naszego stanowiska podkreślić bezinteresowne oddanie się bolszewikom p. Benoit, który bezpłatną ich sympatię usiłuje zdobyć naszym kosztem. Należy to ocenić w pełni i może zrezygnować z tłumaczenia jego książek na język polski, jako że z naszego kraju nie otrzymuje honorarium w postaci kawioru, lecz w postaci złotych, który pomnożone potrójnie przy wymianie na franki stanowią niezawodnie sumki wcale pokaźne.

Słuchać jak trawa rośnie

Niedługo podsłuchiwać będziemy cudze myśli

Sądząc z doświadczeń przeprowadzanych w Ameryce przez dwóch znanych tamtejszych psychologów, dr. Lee Travis'a i Teodora Huntera, niedaleką jest ta chwila, kiedy słyszeć będziemy „jak trawa rośnie”.

Bezprzykładny rozwój techniki mikrofonicznej oswoił nas już dzisiaj z pewnymi zjawiskami, które niedawno jeszcze wydawałyby się nam jak istne cuda. Nikogo już nie dziwi, że może usłyszeć bicie ludzkiego serca, oddalonego o tysiące kilometrów, gdyż zezwalają na to aparaty wzmacniające każdy ton setki tysięcy razy.

Myśl, uważana dotychczas za niematerialne tajemnicze zjawisko, może być dzisiaj pochwyciona przez ludzki słuch, może stanie się niedługo widzialną dla naszego oka, w każdym razie geniusz ludzki zdołał już określić jej energię i wymierzył na tej zasadzie, że jednoczesna czynność myślowa półtora miliona ludzi zdolna jest zapalić światło jednej żarówki.

Ale przejdźmy do doświadczenia Travis'a i Huntera. W specjalnie izolowanej od najbliższego szmeru kamerze uczeni ci ustawili wynaleziony przez nich elektryczny instrument do mierzenia, poła-

czony z ultramikrofonem, wzmacniającym dźwięk 900 tysięcy razy.

Obydwaj badacze koncentrowali się całą siłą na określonej myśli i rzeczywistość ów gigantycznie czuły mikrofon markował wówczas pewien szmer, który nie mógł być niczem innym, jak dźwiękiem fal myślowych. Szmer ustawał z chwilą słabszego myślowego napięcia obu badaczy.

Jednocześnie uczeni ci zdołali przy pomocy innego aparatu wymierzyć ten nieskończony krótki czas, potrzebny na to, aby pewnego rodzaju bodziec po przez nerwy został przyjęty i odpowiednio zanotowany przez mózg. To znaczy np. czas, który upływa od momentu uklucia szpilką do momentu uświadomienia przez mózg i doznania przez uklutego osobnika uczucia bólu: jest to mniej więcej 8 — 10 tysięcznych jednej sekundy.

Aczkolwiek doświadczenia tych uczonych nie mają nic wspólnego z zjawiskami nadprzyrodzonymi, wydają się one nie mniej fantastyczne, od marzenia okultystów w rodzaju Reichenbacha lub Darleta o promieniach myślowych i ich fotografowaniu.

Dziki sobótki na Bałkanach

Szczątki zwyrodniałego plemienia

Dr. Kuzman Kekic, specjalista od chorób nerwowych w głównym szpitalu państwowym w Belgradzie i p. Herenda jeden z najwybitniejszych dziennikarzy belgradzkiego młodego pokolenia, udali się do wsi Duboka, w okolicy miasta Pożerawacu, aby asystować przy tamtejszych sobótkach, odprawianych w przeddzień Zielonych Świąt, o których chodziły tylko głuche wieści po kraju, że odbywają się na nich tańce czarownic.

Wioska Duboka jest sercem okręgu zamieszkałego przez ludność, która w Serbii nosi nazwę „Kucowalichów”.

Ludność ta mówi językiem podobnym do rumuńskiego, przez rumunów uważana jest za swoją, chociaż nigdy nie miała styczności z tym krajem. Ludność ta żyje własnym bytem, poza narodem jugosłowiańskim i posiada zwyczaje, o których mało kto może w Serbii podać coś dokładnego.

Dopiero panowie Kekic i Herenda rzucili nieco światła na to oryginalne plemię.

Podczas sobótek Kucowalichów odbywają się zbiorowe tańce, podobne wprawdzie do tych jakie tańczą na całych Bałkanach, jednakże różniące się przebiegiem, gdyż pod koniec tańca kobiety, jedna po drugiej, wpadają w pewnego rodzaju trans epileptyczny, padają na ziemię w konwulsjach, poczem specjalni tancerze, noszący tytuły „królów” i „królowych” odnoszą nieprzytomne na bok i ze śpiewami, dokoła nich, zawodzą tańce specjalny, który przyprowadza je do normalnego stanu.

W szal taneczny wpadają przeważnie kobiety dojrzałe, ale zdarzają się wypadki, jak to było i tego roku, że całkiem młode dziewczęta pogrążają się w trans, a wtedy traktuje się je jako nowicjuszek do pewnego rodzaju kapłaństwa i uważa się za spadkobierczynie kobiet które pielęgnują tę niesamowitą tradycję narodową.

Ta osobliwa pozostałość rasowa składa się z jednostek szczególnie zwyrodniałych, wśród których panują moralne zapatrywania z bardzo pierwotnych epok ludzkich. Poza tem wśród Kucowalichów pozostały jeszcze ślady najprimitywniejszego ustroju społecznego t. j. „matryarchatu”, który, w przeciwieństwie do „patryarchatu”, będącego przewagą ojca w rodzinie, przedstawia rzadki absolutne matki. Matęństwo jest wśród tego plemienia bardzo luźnym związkiem, w którym dwoje ludzi pozostaje tak długo, dopóki kobieta nie dobierze sobie innego towarzysza.

Siwa babunia w sercu „czarnego ładu”

aparatem fotograficznym broniła się przed nosorożcem

Zwiedziła pół kuli ziemskiej pragnąc „zobaczyć kawałek świata”

Mineły czasy, kiedy babunie śladowały w głębokim wolterowskim fotelu i robiły niestrudzenie długie wełniane pończochy. Babunie strzygą się obecnie na garsonki, tańczą razem ze swymi wnuczkami charlestona na dancingach i przedsięwiora na własną rękę dalekie podróże, docierając w nich chociażby do serca Afryki.

Sir Percival Philips, znany podróżnik angielski opowiada na łamach jednego z pism londyńskich o spotkaniu podobnej podróżniczki, liczącej sobie nie mniej jak 64 lata w drodze z Salisbury do Beira w portugalskiej wschodniej Afryce.

Była ona uosobieniem delikatności i wydawała się tak wata, jakgdyby nie mogła egzystować bez swego nieodłącznego fotela. Strój jej i ekwipunek był najzupełniej niedostosowany do podróży po Afryce. Miała ona bowiem na sobie czarny, jedwabny płaszcz, włożony na szary kostium i sympatyczny „toczek”, miast nieodzownego korkowego helmu. Stroju tego i podróżnego wyposażenia dopełniały marne jakieś torby papierowe, starożytny, ręczny woreczek, 2 małe walizeczki i wreszcie kawał płótna żaglowego,

z którego coraz wypadały to pomarańcze, to chusteczki do nosa.

Podróżniczka ta zwierzyła się swemu przygodnemu znajomemu, że pozostawiła w domu (w jakimś małym miasteczku szkockim) pożenionych synów i córki i że przemierzyć już zdołała Indochiny, ziszczając w ten sposób marzenie całego swego życia — „zobaczenia kawałka świata”.

W pięć tygodni po tem oryginalnym spotkaniu, sir Philips dowiedział się przy padkowo o dalszych losach podróżującej babuni. Było to w Ugandzie. Tam od wiozącego go szofera usłyszał sir Philips o niezwykle przygodzie pewnej starej damy, którą ów szofer wioził z Kenya do Ugandy. Po opisie nie trudno się było domyśleć, że ową „ciocią”, jak nazywał ów szofer, nie był nikt inny, tylko owa wytrwała podróżniczka, zwiedzająca „kawałek świata”.

Przewyższała ona odwagą i wytrzymałością wszystkie młode kobiety, jakie kiedykolwiek wozili swoim autem — tak opowiada ów szofer.

Razu pewnego, gdyśmy przejeżdżali jakąś pustą okolicę, na drodze naszej sta-

nał niespodzianie olbrzymi nosorożec. Nie był on od nas oddalony więcej jak o jakie 200 metrów. Nie sposób było zakreślić i jechać z powrotem. Niebezpieczeństwo było straszne, czekała nas pewna śmierć. Na szczęście jednak potwór skręcił w bok i wkrótce zginął w zaroślach.

Byłem obłany zimnym potem przerażenia, podczas gdy cioteczka wyciągała na gwałt swój kodak, aby zrobić „zdjęcie” i postać je swym wnuczkom i była oburzona, gdy puściwszy w ruch motor, uciekłem możliwie jaknajszybciej z tak niebezpiecznego miejsca. Na pytanie moje, czy nie miała strachu, odrzekła spokojnie: „Z jakiej racji? Czytałam przecież, że nosorożce nie są zwierzętami mięsożernymi”.

Ta 64-letnia babunia przejechała w swym jedwabnym płaszczu i staromodnym toczku przeszło tysiąc mil angielskich po najniebezpieczniejszych puśczykach i wertepach Czarnego ładu. Sympiała w szalasach krajołowców i czy było źle czy dobrze, zawsze była zadowolona i tylko żądała coraz to nowych wrażeń.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22 front. I piętro
Tel. 164.21. — Przyjmuje od godziny 5 do 7-ej
W niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w po!

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA
Klische 100
do Reklam Gazetowych
Cenników, Prospektów
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
Rysunki, projekty reklamowe
i wydawnicze wykonywane.
R. Borkenhagen
Tel. 1.11.72

Małżeństwa, które nie są małżeństwami... Okolo 30 proc. małżeństw łódzkich nie posiada „aktu złączenia”

Łódź, 30 czerwca.

Zagmatwane, powikłane stosunki administracyjne, panujące u nas jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego, pozostawiły po sobie ślady widoczne w niektórych dziedzinach jeszcze po dzień dzisiejszy...
Zwłaszcza dotyczą ślady te — urzędu stanu cywilnego.

Tak np. za czasów rządów rosyjskich obowiązywał u nas przepis, w myśl którego osoby, zawierające małżeństwo, po winny były wyrobić sobie t. zw. „akt złączenia”.

Przepis ten na terenie b. zaboru rosyjskiego, a więc i w Łodzi, obowiązuje również teraz jeszcze. Akt złączenia, czyli urzędowe zatwierdzenie małżeństwa przez władze administracyjne, powinien być uzyskany przez każde małżeństwo.

Dopiero na tej zasadzie rządca domu np. może wprowadzić zmianę nazwiska żony do ksiąg meldunkowych i zano tować małżonka jako istotnie żonatego...

Akt złączenia zapobiega również tak częstym nieporozumieniom z Kasą Chorych, która często zmuszona jest nie uz-

nawać żony jako współubezpieczonej z mężem...

Tymczasem — przepis ten ze względu na kłopotliwe formalności oraz pewne koszty nie zawsze jest w Łodzi przestrzegany. Według obliczeń okolo 30 proc. małżeństw łódzkich, zawartych na przestrzeni ostatnich kilku lat, nie posiada aktu złączenia.

Na „pociechę” tych małżeństw niech posłuży wiadomość, że opracowana obecnie przez władze centralne ustawa małżeńska uprości znacznie procedurę wyrobienia aktów złączenia. Stanie się to jednak dopiero w przyszłości, obecnie

zaś obowiązuje jeszcze stara ustawa, której przecież bezwzględnie należy przestrzegać.

A więc — małżeństwa, które nie posiadają jeszcze aktu złączenia, powinny bezwzględnie, we własnym interesie, do kument ten wyrobić sobie. Sprawa ta jest zwłaszcza teraz aktualna, bowiem władze administracyjne otrzymały w tym kierunku polecenie przeprowadzenia kontroli.

Kto więc zaniedba tego obowiązku, narazić się może na dotkliwe nieprzyjemności.

X.

Samobójstwa z nędzy

Łódź, 30 czerwca.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przechodnie na Wodnym Rynku ujrzeli leżącą na skwerku i wijącą się w bólach jakąś starszą kobietę, która osłabionym głosem wzywała pomocy.

Lekarz pogotowia stwierdził otrucie kwasem solnym w celu samobójczym i, po przepłukaniu desperatce żołądka, przewiózł ją w stanie nieprzytomnym do szpitala w Radogoszczu.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że de speratką jest 60-letnia Marianna Sobierajska, zamieszkała przy ul. Kilińskiego nr. 162. Znajdując się od dłuższego czasu bez pracy i jakichkolwiek środków do życia, Sobierajska popełniła zamach samobójczy, który, na szczęście, został udaremniony.

Wysoki Sądzie! Nie chcę zeznawać przeciw córce, niech sąd ją jednak pouczy, by więcej nie biła swego starego, niewidomego ojca!..

Łódź, 30 czerwca.

Nazywał się Jankiel Z. Bvł starym, 60-letnim, nieszczęśliwym człowiekiem dotkniętym ciężkim kalectwem: przed kilku laty utracił wzrok i skazany był przez to na łaskę i niełaskę swego otoczenia.

Mieszkał razem ze swą drugą żoną i córką z pierwszego małżeństwa 30-letnią Ajdą. Córka nie troszczyła się wcale o swego niewidomego ojca i nie starała się wcale o zaoszczędzenie mu

zmartwień. Była ona egoistka, myślała tylko o sobie i mimo próśb nieszczęśliwego wszczyniała ze swą macochą stale sprzeczki i awantury.

Biedny, niewidomy staruszek miał ciężkie życie...

Mimo wszystko kochał swą córkę i dbał o nią. Interesował się jej życiem i jej potrzebami i zawsze okazywał jej dużo serca.

Pewnego dnia jak grom z jasnego nieba spadła na nieszczęśliwego wiado-

mość, że córka jego, najukochańsza jego jedynaczka jest w odmiennym stanie.

Taki wstyd, taka hańba! Jego córka, którą mimo wszystko uważał w swem nieszczęściu za jedyną pociechę, nie uszanowała jego siwych włosów, jego kalectwa i ściągnęła nań taki wstyd...

Rozpacz nieszczęśliwego starca nie miała granic. Kazał żonie, by podprowadziła go do córki, którą zaczął bić swymi starcami, bezsilnymi rekoma. Nie były to uderzenia, nie! To zrozpaczony ojciec chciał odegnąć od siebie zmore hańby i wyrwać sobie z mózgu świadomość krzywdy, jaka go ze strony jedynego dziecka spotkała.

A córka, miast zrozumieć ból starego ojca, jeszcze bardziej zaskłeniła się w swem egoizmie i zupełnie straciła poczucie rzeczywistości: z całej siły odepchnęła słabego staruszka i stojącym pod ręką garnkiem uderzyła go w głowę.

— Wysoki sądzie! — żali się staruszek. — Ja nie chcę zeznawać przeciw rodzonej córce... Ja jej... przebaczam! Ale chciałbym, by Wysoki Sąd ją pouczył, żeby więcej nie biła i nie obrażała swego starego, niewidomego ojca...

Sąd skazał Ajdę Z. na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

„Lekarz domowy” „na raty”... „Interes szedł”, ale sprzedawca był nieuczciwy

Łódź, 30 czerwca.

Za dawnych, dobrych czasów przedwojennych powodziło się ludziami znacznie lepiej, niż po wojnie. Coprawda wymagania mają wszyscy obecnie takie same, jak dawniej, ale, niestety, nie mogą sobie dzisiaj pozwolić na to, co im dawniej przychodziło z łatwością.

Weźmy, dla przykładu, kwestję zdrowotności. Każdy mógł sobie dawniej pozwolić na to, żeby... chorować. Nie tylko człowiek bogaty, ale w miarę zamożny pozwalał sobie na taki luksus, że miał swego domowego lekarza, który go co pewien czas odwiedzał i tak długo opukiwał i ostukiwał, dopóki nie znalazł jakiejś choroby.

Bywało i odwrotnie. Zamożny człowiek, posiadający domowego lekarza, wynajdywał sobie jakąś chorobę i leczył się, chociażby jedynie dlatego, żeby nie wyrzucać niepotrzebnie pieniędzy, które... płacił lekarzowi za stałe opiekowanie się jego zdrowiem.

Dzisiaj jest znacznie gorzej. Tych, którzy mogą sobie pozwolić na to, żeby mieć stalego domowego lekarza, można policzyć na palcach.

Chcąc więc ulżyć tym wszystkim, którzy przyzwyczajeni byli do własnych lekarzy domowych, firma „Dobrowolski i Blerowski” wydała ślicznie opracowaną książkę p. t. „Lekarz Domowy”, którą 24-letni Józef Rosiak sprzedawał na raty.

Początkowo wszyscy byli zadowoleni: nabywcy, którzy byli przyzwyczajeni do własnego lekarza domowego, wydawnictwo, gdyż „interes szedł” i Rosiak, który przyzwyczajony zarabiał przy sprzedaży „Lekarzy Domowych”.

Jednakże później, gdy okazało się...

Sąd skazał 24-letniego Józefa Rosiaka na 1 rok więzienia za przywłaszczenie sobie 2.000 złotych, uzyskanych ze sprzedaży kilkudziesięciu egz. „Lekarza Domowego”.

Egzaminy maturalne

nie będą zniesione, lecz władze szkolne wprowadzą w przyszłym roku nowe regulaminy.

Łódź, 30 czerwca.

W końcu każdego roku szkolnego wśród młodzieży szkolnej rodzi się pytanie:

— Czy matury zostaną zniesione?...
Nadzieją tą karmi się młode pokolenie z roku na rok, wierząc ciągle, że przyjdzie ów dzień, gdy

koszmarne widmo egzaminów maturalnych stanie się muzealnym zabytkiem.

Ostatnio w sprawie matur wypowiedział się naczelnik wydziału szkolnictwa średniego w ministerstwie oświaty p. Pieracki, który wprowadzić przyznał, że egzaminy maturalne w obecnej formie zawierają

wiele dziwolągów i że władze szkolne noszą się z poważnym zamiarem poczynienia szeregu zasadniczych zmian w tej dziedzinie, ale o zupełnym zniesieniu egzaminów maturalnych narazie nie może być mowy.

Nowy regulamin egzaminów maturalnych, wyłączający niezdrową atmosferę, towarzyszącą zazwyczaj temu egza-

minowi, opracowany zostanie już we wrześniu b. r. i wprowadzony zostanie w życie

w przyszłym roku szkolnym.

Wyższe władze szkolne zdała sobie doskonale sprawę z ujemnych stron maturalnych egzaminów, o czym świadczą ciągle starania w kierunku załagodzenia obecnego systemu egzaminów maturalnych, ale o zniesieniu tych egzaminów nie można nawet marzyć w ciągu najbliższych lat.

Nowy regulamin wprowadził szereg zasadniczych zmian, kładąc główną uwagę na

stosunek egzaminującego do ucznia, na ogólny rozwój umysłowy abiturienta a nie pamięciowe opanowanie materiału naukowego.

Ponieważ pewne zmiany wprowadza się każdego roku, przeto można mieć nadzieję, że z czasem egzaminy maturalne wogóle zostaną zniesione, lecz narazie młodzież nasza musi się liczyć z rzeczywistością.

Zywe, barwne reklamy łódzkiego przemysłu

Perkaliki stają się jednak modne — nawet w Warszawie...

Łódź, 30 czerwca.

Hasło Dewey'a, rzucone w świat kobiecy całej Polski, wywarło jednak w dużym stopniu pożądany skutek.

Dziewczęta i damy, stare i młode, zamożne i — mniej zamożne, noszą obecnie wzorzyste, pełne kwiatków, groszków i różnych esów-floresów materiały wyrobu krajowego.

Obserwować to można we wszystkich większych i mniejszych miastach całej Polski — ze stolicą na czele.

Fakt ten rzuca się w oczy zwłaszcza łodzianinowi,

przebywającemu poza granicami rodzinnego grodu.

Bowiem — czy to w Krakowie, czy w Warszawie, czy w jakimkolwiek innym mieście — bawiący przejazdem spacerujący po ulicy łódzkiej urlopowiec z przyjemnością obserwuje na każdym kroku popularność wyrobów łódzkiego przemysłu wśród płci pięknej...

Z przyjemnością, bo przecież — *lwa część tych wzorzystych perkalików w Łodzi „urzała światło dzienne”*.

Łódź, stolica przemysłu polskiego, jest więc obecnie dzięki perkalikom, popularna w całym kraju...

Zwłaszcza zaś dumni możemy być, jeżeli nawet warszawianki, te słynne z szyku i elegancji oraz... próżności warszawianki nie pogardzają perkalikami na szemi... Ulica warszawska roi się od „perkalikowych” dziewcząt...

Na każdym kroku — czy to w śródmieściu stolicy, czy na dalszych od centrum ulicach — widzi się te żywe a barwne reklamy naszego przemysłu.

Czy aby ta „łódzka moda” w całej Polsce wpłynie — choć częściowo na załagodzenie kryzysu w przemyśle łódzkim?

Miejmy nadzieję, że tak... X.

Hydroplan spadł do morza.

Pilota udało się uratować.

Gdynia, 30 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj wodnopłatowiec morskiego dywizjonu podczas startu ześlizgnął się na lewe skrzydło z wysokości kilku metrów. Załoga zdołała wyskoczyć, jedynie pilot ppor. Baciąga, przywiązany do aparatu, zaczął tonąć. Z pomocą pośpieszyła szalupa z marynarzami, jeden z marynarzy, pięć razy nurkując, odciał pilota od aparatu i uratował go. Rannego pilota odwieziono do szpitala.



NAGRODA

Blum zgubił portfel, zawierający 10,000 zł. go tówką. W dzisiejszych czasach. Podał ogłoszenie do gazety, przeznaczając 1000 zł. nagrody dla uczciwego znalazcy.

Już tego samego dnia wieczorem zgłosił się „uczciwy znalazca”. Telefonicznie.

- Czy to pan Blum?
- Tak, czego pan sobie życzy?..
- Znalazłem pańskie pieniądze.
- Pan?.. Pan znalazł?.. Co za szczęście..

Kiedy pan przyjdzie?..
— Jeśli panu to nie przeszkadza, mogę przyjść za pół godziny.

— Doskonale! Czekam na pana! Przygotujemy wspaniałą kolację! Przyprawdź pan z łaski swej szanowną małżonkę pańską!

- Bardzo dziękuję... ale..
- No, co jest?..
- Jestem zwykłym robotnikiem i moja żona jest chora.

- Szkoda.. ale wszystko jedno, przyjdź pan!
- Za 20 minut będę u pana.

Blum uradowany odłożył słuchawkę.
— No, widzisz? — zwraca się do żony. — Jeszcze są uczciwi ludzie na świecie..

— Cóż w tem dziwnego? — odparła pani Blumowa. — Przecież to zrozumiałe, że cudze pieniądze należy zwrócić..

— Jak to dobrze, że wyznaczyłem tak wysoką nagrodę..

— Czy chcesz mu naprawdę dać tysiąc złotych? Przecież to zwykły robotnik poco mu tyle pieniędzy?..

- Ale przyrzekłem..
- Nonsens... Przyrzekłeś, bo byłeś zdenerwowany. Tęgo się nie liczy. Dla jego dobra nie powinieś mu dać tyle pieniędzy. Przypię

- Masz rację, dam mu tylko 500 złotych..
- To też za dużo, — zaproponowała pani Blumowa. — Jeśli on się upiśe, a potem przejdzie go taksówka, zostanie mordercą.. Po co masz brać na swe sumienie życie ludzkie?

— Więc może 300?..
— Trzysta złotych chcesz dać robotnikowi? Przecież on tęgo nie zarabia w ciągu dwóch miesięcy. Gdyby tak codziennie dostawał 300 zł., wynosił to miesięcznie 9000 złotych. Gdzie robotnik zarabia miesięcznie 9000 złotych?..

— Masz rację, damy mu 100 złotych..
— Widzę, że łatwo ci przychodzi zarobek, jeśli tak odrazu oddajesz sto złotych. Za te pieniądze może kupić dla swej żony tuzin jedwabnych pończoch.

— Poco jego żona potrzebuje jedwabne pończochy?.. I odrazu cały tuzin?.. Dam mu 20 zł..
— A może on wcale nie będzie chciał pieniędzy. Są ludzie, którzy się wstydzą brać pieniądze za swe usługi. Może mu damy jakieś stare spodnie, albo krawat..

— A może damy mu poprostu kieliszek koniaku, co? Tylko podasz ten tańszy koniak. Tak będzie najlepiej..
Nagle zadzwonił telefon.

— To on! Tutaj mówi Blum..
— A tu mówj uczciwy znalazca.. Namyśliłem się i postanowiłem zatrzymać te pieniądze. Tysiąc złotych to ładna suma, ale 10,000 to znaczne więcej.. A poza tem żona moja przed chwilą umarła.. Pan sam wie ile dzisiaj trzeba mieć pieniędzy, żeby znaleźć drugą żonę i jakąś lepszą się urządzić.. No, nie będę panu zabierał więcej czasu, dowieźmian!

Hallo! Tu radio!..

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hełnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. Uwert. do op. „Don Juan” 2) Mozart: Arja z op. „Don Giovanni”, 3) Grieg: Erotie, 4) Breton: La Dolores, 5) Grieg: Wiosna. Muzyka taneczna, 13.15—15.45 Przerwa, 15.45—15.50 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatru w kin, 15.50—16.15 Odczyt turystyczne - krajoznawczy (tr. z Warsz., 16.15—17.10 Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warsz.), 17.10—17.25 Przegląd komunikacyjny (tr. z Warsz.), 17.25—17.55 Muzyka z płyt gramof., 17.55—18.00 Komunikaty, 18.00—19.00 Koncert popołudniowy z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie, 19.00—19.20 Rozmaitości, 19.20—19.45 Płyty gramof. (tr. z Warsz.), 19.45—20.00 Komunikaty Izby Przemysłowo - Handlowej i odczytanie programu na dzień następny. Sygnał czasu z Warszawy, 20.00 20.15 Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warsz.), 20.15—22.00 Operetka „Córka Pani Angot” — K. Lecocq (tr. z Warsz.), 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Zyciorys X-ej Muzy” — wył. dr. Bernard Szarlitt (tr. z Warszawy), 22.15—24.00 Komunikaty: meteor., policyjny, sportowy, oraz muzyka taneczna z Warszawy.

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!
Arcydzieło dźwiękowe p. t.

„Szalona Dziewczyna”

oryg. tytuł **(ONA IDZIE NA WOJNE)**

Epokowy dramat z wielkiej wojny

W rolach głównych: Eleanor Boardman i Alma Rubens.
Dwie bohaterki ekranu. Niewidziane w żadnym filmie sceny ataku tanków wśród morza płomieni i wiele innych atrakcji dźwiękowych.

NAD PROGRAM: Dodatek krajowy i dźwiękowe aktualności Metro-Goldwyn-Mayer
UWAGA Wylącznie tylko u nas!! Poświęcenie Gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10. — Widownia nowoczesnie wentylowana

Ponadto

- 1) Przemówienie Mussoliniego do tłumów ostatnio w Rzymie.
- 2) Zamach na ks. Humberta podczas wizyty w Brukseli.

Niechlujstwo i brudy

panujące na naszych rynkach, muszą być wypłenione.—Jak się sprzedaje chleb i nabiał?—Sporadyczne inspekcje nie wiele zdziałają, trzeba przeprowadzić gruntowną sanację!

Łódź, 30 czerwca.
Gdy się wyjdzie w dzień targowy na Zielony Rynek, aż się oczw radują od barwnych wiktuałów, od tej zieloności i różnorodności owoców, któremi przepelnione są wszystkie kosze i wozy. Nie brak niczego, prócz..

porządku i higieny.
Bo to co się dzieje nietylko na Zielonym Rynku, lecz na wszystkich targowiskach łódzkich, przechodzi już wszelkie pojęcie o braku

higieny i opieki władz sanitarnych.
Przedewszystkiem przyjrzymy się w jaki sposób odbywa się na rwnku sprzedaż chleba.

W brudnych wozach nawalono całe i pokrajane bochenki, a każdy kupujący ma prawo wybrać sobie najładniejszy bochenek, to też skwapliwie korzysta z tego prawa, gniotąc w reku każdy bochenek oddzielnie. Ile przytem zarazków przenosi się na ten chleb, wiedza chyba nasze szpitale!..

Stokroć gorzej przedstawia się sprawa z nabiałem. Tutaj ogarnia człowieka poprostu

wstret.
gdy widzi w jaki sposób odbywa się sprzedaż śmietany, masła i sera. W dzbanku ze śmietaną tkwi jedna łyżka, którą każdy próbuje czy śmietana jest

dobra, przyczem obliżuje skrzętnie łyżkę i wsuwa ją z powrotem do dzbanka.

Masło próbuje się często palcami lub paznógciami i nikt przeciwko temu nie oponuje. Ser kraje się nożem, który każdy obliżuje. Czy potem można się dziwić, że w mieście panuje tyfus?..

A ileż to razy się zdarza, że chłopcy przyjeżdżają z towarem ze wsi, gdzie panuje epidemia tyfusu, szkarlatyny, lub czerwonki. Kto wie, który kawałek masła jest „zarażony”?.. Kto sie tem interesuje?..

Nasze rynki są źródłem najcięższych chorób, jest to wylegarnia najrozmaitszych bakterij, a przeprowadzane od czasu do czasu ma gistrackie inspekcje nie mogą wypłenić całego brudu i zgubnych dla zdrowia zwyczajów.

Akcja w kierunku oczyszczenia naszych rynków musi być stała i gruntowna.

W porze obecnej, gdy na rwnkach ukazują się pierwsze owoce, akcja ta nabiera wyjątkowej aktualności. Władze sanitarne nie mogą poprzestawać na wydawaniu okólników i komunikatów, trzeba wejść bezpośrednio w kontakt z życiem!... Ex.

Nieszczęsny Cariewokokszajsk

od 13 lat cierpi z powodu swej nazwy

W Rosji północno - wschodniej istnieje miasteczko, którego nazwa brzmiała przed rewolucją Cariewokokszajsk.

Pisarze rosyjscy niejednokrotnie zapożyczali tę dziwną nazwę dla usymbolizowania zacofania głuchej prowincji i może właśnie dzięki temu nazwa ta mocno utrwaliła się w pamięci wszystkich obywateli Rosji.

Po wybuchu rewolucji, bolszewicy wzięli się do teplenia „kontr-rewolucji” we wszystkich jej objawach, sięgając również do nazw miast o „carskiem” brzmieniu. Cariewokokszajsk przemianowany został na Krasnokokszajsk.

Nadszedł jednak nowy okres polityki sowieckiej, kiedy rząd bolszewicki pragnął ze wszelką cenę zadokumentować swe dążenie do usamodzielnienia narodu Rosji. Były Cariewokokszajsk awan sował nagle na stolicę sowieckiej republiki Maryjskiej, stworzonej dla niewielkiego plemienia pochodzenia fińskiego.

Krasnokokszajsk został nazwany lokszar-Ały. Ogłoszenie odpowiedniego dekretu było rzeczą łatwą, lecz skutki jego okazały się nieobliczalne. Wslhodnie brzmienie nowej nazwy miasta sprowa-

dziło zamęt do komunikacji, listy i podróży wędrowali do Turkiestanu, do Pamiru czy na Syberję, aby po długiej wędrówce wracać do pierwotnego miejsca pobytu.

Mieszkańcy lokszar-Ały zwrócili się do rządu z błagalną prośbą o wynalezienie nowej, bardziej zrozumiałej nazwy. Rada komisarzy ludowych uchwaliła przywrócić pierwotną nazwę. Nie wzięto jednak pod uwagę, że nazwa ta brzmiała „kontr-rewolucyjnie” i lokszar-Ały zostało ponownie Cariewokokszajskiem.

Teraz więc można się spodziewać powtórzenia całej historii od początku, bo przecież „carska” nazwa nie może się utrzymać.

Biedne miasto!

Dyżury apiek.

Dzisiaj dyżurują apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chałdynskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).



Teatr dla głuchoniemych

Na inaugurację dano „Rewizora” Gogola

W Leningradzie otwarty został niedawno jedyny w swoim rodzaju teatr — dla głuchoniemych.

Na inaugurację dano „Rewizora” Gogola. Było to niesamowite widowisko, na którym nie padło ze sceny ani jedno słowo, zaś z widowni — ani jeden oklask.. Cała interpretacja polega jedynie na gestykulacji oraz mimice..

A jednak — osiągnięto doskonały kontakt pomiędzy sceną a widzami, na których twarzach malował się zachwyt oraz zupełne zrozumienie.

Zespół teatru dla głuchoniemych składa się z 27 artystów. Kada sztuka, która w teatrze tym będzie grana, musi być najpierw przetłumaczona na, specyficzny język głuchoniemych.

Widowiska odbywać się będą 4 — 6 razy w miesiącu.

Zgon dyrektora medjołańskiej „La Scala”

stał się niepowetowaną stratą dla tej opery

Z Medjolanu donoszą, iż zmarł tam w tych dniach na udar serca dyrektor muzyczny opery La Scala — Angelo Scandiani.

Scandiani — ongiś sławny śpiewak operowy, zaś od ostatnich dziesięciu lat dyrektor La Scala — zajmował w świecie muzycznym Włoch oraz całej Europy wybitne stanowisko jako wytrwały znawca oraz protektor sztuki muzycznej. Pod jego kierownictwem słynna opera La Scala osiągnęła bodaj wyższy jeszcze niż kiedykolwiek przedtem poziom. To też zgon jego uważany jest we Włoszech za dotkliwy cios dla tego instytutu muzycznego.

Teatr i piłka nożna

Aktorskie drużyny sportowe

W świecie teatralnym całej Europy zaczyna się coraz bardziej doceniać dodatnie znaczenie sportu.

I tak: w Paryżu powstał niedawno aktorski klub piłki nożnej.

Jest to klub międzyteatralny, członkowie poszczególnych teatrów tworzą poszczególne sekcje, grające przeciwko sobie.

W Wiedniu zaś odbył się niedawno mecz drużyny Burg-teatru przeciwko drużynie opery państwowej.

Również w innych miastach całej Europy powstają aktorskie drużyny piłkarskie.

Sfrazsny wypadek

podczas przedstawienia cyrkowego

W londyńskim Hippodromie podczas przedstawienia spadł ze znacznej wysokości z trapezu na arenę akrobata Walterif, ponosząc śmierć na miejscu.

Przygnębiające wrażenie, jakie nieszczęśliwy wypadek ten wywołał na publiczności, spowodowało, iż przedstawienie zostało natychmiast przerwane.

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY.
„UŚMIECH ŁÓDZI.”

Dzisiaj, poniedziałek, o godz. 8 (ósmej) dla Związków Robotniczych oraz dni następne przyjęta z entuzjazmem nowa rewiwa w 18-tu obrazach p. t. „Uśmiech Łodzi” z szeregiem szlagierowych przebojów, nowo zaangażowanym baletem i nowymi siłami artystycznymi. Bilety do nabycia w kasie teatru w cenie od 50 gr. do 1 zł.

SZOPKA ŁÓDZKA.
Dzisiaj ciesząca się niestabnacem powodzeniem łódzka szopka rewiowa w Grand-Ogródku. Początek o godz. 10-ej wieczorem.

Z pięknej tancerki ubogą posługaczką.

Przed 55 laty każdy człowiek w Nowym Jorku wiedział, kto to jest Leonora Sand.

Nasza najpiękniejsza! Najbardziej urocza! Najwięcej utalentowana! — oto jak o niej mówiono.

Była tancerką i aktorką. Zarabiała, jak na owe czasy, olbrzymią sumę — 250 dolarów tygodniowo. Ale czas jest nieubłagany.

Minęła młodość, a z nią talent i uroda. Leonora Sand przestała występować w teatrze.

Jakiś czas była pomocnicą wędrownego sztukmistrza, potem chwyciła się rozmaitych zajęć.

Dziś, jako staruszka 74-letnia, jest posługaczką, chodzącą po domach. Zarobki jej sięgają najwyżej dolara dziennie...

„Suche” prawo w Ameryce rozplenilo „mokre” przestępstwa

Niezadługo minie 10 lat od dnia wprowadzenia w Stanach Zjednoczonych t. zw. prohibicji, zwanej popularnie „suchym prawem”, dotyczy ono bowiem za kazu spożywania napojów alkoholowych.

Bilans tych dziesięciu lat dowodzi, jak daleko praktyka odbiega od pięknej teorii. Zasadniczo trudno nie być zwolennikiem prohibicji, życie jednak dowodzi, że w pewnych warunkach może się ona stać źródłem wprost klęski społecznej.

Oto, jak wygląda zestawienie cyfr, ilustrujących przestępczość w ciągu owego dziesięciolecia: 200 osób zabitych za przekroczenie „suchego prawa”, — oczywiście, nie licząc przemytników alkoholowych, poległych w krwawych walkach z policją.

Około 34.000 ludzi zmarło od spożycia napojów takich, jak spirytus skazony, lub drzewny. W tymże czasie za wykroczenia przeciw prohibicji zaarrestowano 600.000 osób, z których 230.000 skazano na karę więzienia.

Szczegół charakterystyczny: od czasu wprowadzenia prohibicji dziesięciokrotnie wzrosła liczba osób skazanych policyjnie za prowadzenie samochodów w stanie nietrzeźwym.

Ogłoszona przez dzienniki amerykańskie wielka ankieta dowiodła, że zaledwie jedna czwarta ludności Stanów opo-

wiedziała się za prohibicją. Że jest ona uważana za klęskę, dowodzi tego powstawanie specjalnych organizacji społecznych, mających na celu walkę z prohibicją.

Istnieje nawet związek kobiecy, zwalczający „suche prawo”. Liczba członkiń tego związku wzrasta przeciętnie o 12.000 miesięcznie.

T. zw. związek Krzyżaków, łączący w sobie organizację młodzieży, zwalczającej prohibicję, liczy już kilka milionów członków, a spodziewa się do końca roku bieżącego przekroczyć imponującą liczbę 10 milionów.

Wszystkie te organizacje wypowiedziały nieubłagana wojnę „suchemu prawu”, jako źródłu przestępstw i zbrodni.

Dlaczego nie nadano przez radio meczu Schmelling—Sharkey?

Jak już donosiliśmy, 25 milionów radjosluchaczy europejskich było zadowolonych w swych nadziejach usłyszenia przebiegu meczu bokserskiego pomiędzy Schmellingiem a Sharkey'em.

Match ten miał być transmitowany przez radiostację niemieckie i specjalnie przez nie zapowiedziany w komunikatach.

„Nie zabijajcie się z miłości” Japonię trapi epidemia samobójstw na tle miłosnym

Ostatnimi czasy w Japonii wzrosła w zastraszający sposób ilość samobójstw na tle zawodów miłosnych. Poddano to zjawisko gruntownej analizie i ustalono, że w większości wypadków ofiarami zamachów samobójczych są ludzie młodzi, niecierpiący pogodzić się z panującymi w konserwatywnej części społeczeństwa japońskiego poglądami na małżeństwo.

W wielu rodzinach japońskich panuje naprzykład dotychczas odwieczny zwyczaj zwany „karoku seido”, na mocy którego rodzice bezapelacyjnie decydują o małżeństwach swych dzieci, a w razie bezdzietności skojarzonych przez siebie małżeństw, sami również je rozwodzą, choćby nawet małżonkowie czuli się najbardziej szczęśliwymi. Oczywiście wynika na tem tle tragiczne powikłania, których epilogiem bywa samobójstwo.

Poważny wpływ na psychikę młodego pokolenia japońskiego wywierają rów-

nież filmy amerykańskie, których sentymentalność, lub pseudosentymentalność wpływa przeważnie na widzów japońskich.

Władze japońskie podjęły energiczną akcję zapobiegawczą. Zaczęto więc organizować poradnie w sprawach małżeńskich, urzęda się odczyty, agituje się wreszcie przeciwko samobójstwom przy pomocy artystycznych plakatów, których stałym refrenem jest hasło: „Nie zabijajcie się z miłości”. Przeciwdziałają się też władze japońskie nadmiernemu importowi filmów amerykańskich, popierając energicznie rozwój krajowej wytwórczości filmowej!

Lekarz-dentysta **Fanny Horowicz** Cegielniana 25, I p. fr. przyjmuje Od godz. 9—1 Telefon 108-26.

Dźwiękowe **GRAND KINO** Dziś i dni następnych. Wielki przebój dźwiękowy **Wesele w Hollywood** Dzieje miłości młodego księcia ilustruje wspaniała operetka **Oskara Straussa**. W rol. gł. najpiękniejsza gwiazda Hollywood pełna temperamentu, kokieterji **Norma Terris** i najpiękniejszy smant **I. H. Murray**. Czar melodji romansów cygańskich i ukraińskich. Imponujący przepych wystawy. Rewelacje ruchu, dźwięku i harmonji. — Ilustracja muzyczna pod batutą **Oskara Straussa**. Początek seansów: 6, 8 i 10.15, w sob. i niedz.: 4, 6, 8 i 10.15.

Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich. **Napisał Stanisław Kelsztyński.**

Z pod gruzów taksówki wvdobyto ciężko rannego szofera.

Grey wypadł z taksówki na chodnik, lecz na szczęście nie doznał zbyt wielkiego go szwanku. Miał rozdarte od góry do dołu palto i odłamek szkła zadrasnął mu policzki i rękę. Wkrótce zjawił się posterunkowy, otoczony tłumem ciekawych. W oczekiwaniu na pogotowie wniesiono rannego szofera do bramy.

Obok przemknął Fredek, który wolnym krokiem ruszył w stronę cyrku.

ROZDZIAŁ XX.

Rozstanie

Wiadomość o wypadku Greya rozszła się po mieście lotem błyskawicy. Cieszą się ogólnie, że zapaśnik wyszedł obronna ręką z katastrofy, która mogła przybrać tragiczne rozmiary. W kofach bardziej do cyrku zbliżonych i in interesujących się żywo zapaśnikami, wypadek ten dał wiele do myślenia.

W ciągu ostatnich dni była to wszak już druga przykra przyгода i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie poniósł poważniejszego szwanku.

To też gdy ukazał się na arenie, powitano go z tą samą życzliwością, jak dawniej. Podczas prezentacji, spojrzął do loży zajmowanej przez Renę.

Była pusta. Grey miał trzecią z kolei walkę z silniejszym, lecz niedoświadczonym jeszcze atletem, Koneckim.

Nie przejmował się zupełnie tem spot-

kaniem; licząc że w ciągu kilku minut rozciągnie przeciwnika.

Siedząc na bandzie, wpatrywał się w lożę. RENA nie przychodziła. Ogarniał go coraz większy smutek, a zarazem apatia i dziwna depresja.

Rena nie było. Pierwsza walka już się skończyła, druga również dobiegała do końca, a loża wciąż była pusta. Greyowi zdawało się, że widzi jakąś szyderczą i wykrzywioną twarz, która niby olbrzymie zęby szerzej puste krzesła w ironicznym, złośliwym uśmiechu. Wreszcie przyszła kolej na niego. Zrzuciwszy płaszcz, wszedł na dywan i apatycznie rozpoczął walkę. Po kilku minutach wyczuł, że przeciwnik jest silniejszy, aniżeli przypuszczał.

Ataki były szybkie, prowadzone celowo, zgóry uplanowane. Grey czuł się tak przynędnym, że nie mógł zdobyć się na odpowiednią energję, potrzebną do pomyślnego zakończenia walki. Pierwsza runda skończyła się bez rezultatu. Grey, jak zahypnotyzowany spoglądał na lożę, napróżno pragnąc ujrzeć ukochaną główkę. Sędzia dał znak do ponownego rozpoczęcia walki.

Konecki zadowolony z dotychczasowego przebiegu, nabrał jeszcze większej pewności siebie i zaczął energicznym atakiem. Instynktownie wyczuł stan psychiczny przeciwnika i postanowił moment ten wykorzystać. Szybkością ataków usiłował zdezorientować i oszołomić Greya, co mu się po kilku minutach udało i błyskawicznie założył przeciwnikowi podwójnego nelsona.

Aczkolwiek Grey stracił już u swych

bywalców cyrku wiele sympatji, mimo to nie przypuszczano, że po stronie Koneckiego będzie tak znaczna przewaga. Grey wyczuł grożące niebezpieczeństwo. Chwył był nazbyt silny. Spreżył wszystkie mięśnie, jednakże napróżno. Uczuł gwałtowny ból pod czaszką, dziwny skurcz serca i opuścił bezwładnie ręce.

Konecki bez trudu przechylił zapaśnika i położył na obie łopaty.

W godzinę potem Grey pojechał do RENEY. Przed willą zatrzymał się i długo się nad czemś zastanawiał. W chwili, gdy miał już nacisnąć dzwonek, zaniechał zamiaru zobaczenia się z Reną i wrócił do hotelu.

Przyniesiono mu list od RENEY. Zawierał on następujące słowa:

— „Wczorajsze two postępowanie było aż nazbyt wymowne, aby wymagało jeszcze komentarzy. Nie znasz mnie jeszcze i nie wiesz, że jestem kobieta, która nie uznaje żadnych kompromisów. Dałam ci do wyboru: mnie, albo atletykę. Wybrałeś to drugie. Życzę ci powodzenia na tym polu. Nie staraj się ze mną po rozumieć, gdyż to i tak nie pomoże. Żegnaj Cię.

Rena.”

Czytał, lecz nie rozumiał ani słowa. — Jako — nie mógł zrozumieć — dla błażej, nic nieznaczącej sprzeczki odrzucił jego miłość, podeptała ich szczęście.

Przypuszczał, że list ten jest niesmacznym żartem, obliczonym na to, by go jeszcze bardziej rozdrażnić, a potem zmusić do czulszego pogodzenia się. Pokrzepiony tą myślą, podszedł do aparatu, by połączyć się z Reną.

Nikt nie odpowiadał. Za drugim i trzecim razem powtórzyło się to samo. Nie mogąc już dłużej czekać w dręczącej nie pewności, postanowił do niej pojechać.

— Gdzie jest pani? — zapyta niespokojnie, gdy Józef otworzył mu frontowe drzwi.

— Pani wyjechała... — odparł służący.

— Kiedy?... Dokąd?...

— Dziś w nocy... Dokąd iedzie nie mówiła...

— A kiedy wraca?...

— Również nie mówiła...

Grey zachwiał się. Zawrócił, nie pytając już o nic i chwiejnym krokiem podążył przed siebie.

Zataczał się jak pląjany. Ulica, domy, przechodnie — wszystko wirowało przed jego oczyma jak w kaleidoskopie. W uszach brzmiały mu ustawicznie słowa służącego.

— Reno... Reno... — szeptał drżącymi wargami. — Jak mogłaś... Jak mogłaś...

Nie pamiętał kiedy dowlókł się do hotelu i wszedł do swego pokoju...

Stał po środku pokoju, spiorzał nie przytomnymi oczyma na wielką fotografię RENEY, uśmiechającą się dumnie i rzucił się na łóżko, wybuchając rozdzierającym łkaniem...

ROZDZIAŁ XX.

Ostatni raz...

Nazajutrz Grey znalazł w piśmie złośliwe artykuły, których autorzy na podstawie ostatniej walki dyskwalifikowali atletem całkiem otwarcie, przypisując porażkę stosunkowi z Reną. Jedno z pism zamieściło fotografię RENEY i Greya nieco niżej zaś podobiznę Wekera i Bołysza, którzy zdaniem owego pisma byli jedynymi kandydatami na mistrza.

Grey przeczytał uważnie wszystkie dzienniki, lecz artykuły te nie wywarły na nim zbyt wielkiego wrażenia. Wszystko co o nim pisano było mu najzupełniej obojętne. Bolało go tylko, że tak jawnie, bezceremonjalnie pisano o jego uczuciach, profanując jego wielką miłość.

Czuł się okropnie źle. Bez przerwy myślał o tem, gdzie jest RENA i czemu tak bezwzględnie z nim zerwała. Przez cały dzień nie wychodził z hotelu, lękając się, że może otrzymać jakąś wiadomość, że może RENA pożałuje gwałtownego kroku i powróci.

(D. c. n.)

Wiadomości radiowe.

Stacja nadawcza Ligi narodów w Kootwyk.

Holandja zdaje się być krajem szczególnie odpowiednim dla krótkofalowych radiostacji nadawczych. Eindhoven (PCJJ), Kootwyk (PCLL) Haga (PCUU) Huiizen (PHO) i kilka innych, znajdujących się w miastach holenderskich, już nieraz wprowadzały w podziw i zdumienie nie cały świat radiowy osiągnięciemi w mkami na krótkich falach.

Jedną z tych stacji, a mianowicie Kootwyk, stanowiąca własność państwa a położona we wschodniej części Holandji, niedaleko od Hilversum, została ostatnio wybrana z pośród innych do transmitowania posiedzeń Ligi Narodów w Genewie. Dotychczas nie zostało jeszcze ustalone, czy stacja ta na stałe pełnić będzie obowiązki przekazywania posiedzeń Ligi Narodów, ponieważ istnieje projekt zbudowania na terenie Ligi własnej stacji nadawczej. Ale postanowiono, że posiedzenia najbliższej sesji będą transmitowane przez Kootwyk, najpierw drogą telefoniczną przez Bazyleę do Amsterdamu, a stamtąd do Kootwyk. Transmisje te nadawane będą przez cały czas trwania sesji, w godzinach od 20 do 22.

Ponieważ Kootwyk rozporządza całym systemem anten nadawczych, komunikaty nadawane będą do różnych krajów o różnych porach dnia.

We wtorki nadawane będą komunikaty dla Ameryki w środy dla Japonji, a w czwartki dla Australji. Poza tem co dziennie nadawane będą komunikaty dla krajów europejskich.

Eksperymenty te mają ogromne znaczenie, albowiem pozwolą dokładnie skonstatować, na ile jest możliwa słyszalność mowy ludzkiej z Europy w Ameryce, Japonji i Australji.

Kootwyk nadaje swe audycje na fali około 18 metrów. (o)

Radjowy żart.

Niedawno jeden z dzienników szwajcarskich opodał artykuł o najnowszych postępach radjotechniki — oczywiście z

zamiarem zażartowania sobie z czytelników. Po długich doświadczeniach i próbach — czytamy tam — zaprowadza się w wojsku szwajcarskim doniosły wynalazek. Wiadomo, że przy długich kolumnach marszowych dźwięki orkiestry, idącej na przedzie docierały do ostatnich szeregów z pewnym opóźnieniem, co ostatecznie odbijało się zawsze niekorzystnie na równym rytmie marszu. Nowy wynalazek od razu odsuwa tę niedogodność.

Zamiast orkiestry ustawia się na samochodzie, jadącym przed wojskiem, małą radiową stację nadawczą, która nadaje odpowiednią muzykę gramofonową. Każdy zaś żołnierz, idący w szeregu, jest zaopatrzony w małe odbiorniki kryształkowe, umieszczone w kasce lub w czapce. Zamiast ciężkich i niewygodnych słuchawek, wsuwa się do ucha miniaturową kapsułkę telefoniczną. W ten sposób najbardziej odległe szeregi słyszą muzykę marszową równocześnie. Szczegóły nowego wynalazku są tajemnicą sztabu armji szwajcarskiej.

Tyle pismo lozańskie. Oczywiście następnego dnia pismo odwołało swój żart. Udał się on jednak znakomicie, albowiem przedrukowały go niektóre poważne pisma angielskie i francuskie.

Transmisja Derby konnych

W szeregu projektowanych transmisji letnich jest przewidziana również transmisja wyścigów z warszawskiego toru wyścigowego. Transmisja wyścigów konnych przeprowadzona będzie w ten sposób, że wszyscy radiosłuchacze będą mogli brać udział w grach totalizatora, oczywiście w prywatnego na miejscu. Dokładnie podawany będzie skład każdego biegu nazwa konia, imię jockeya jego waga, typowane będą faworyty itp.

Transmisja z toru wyścigowego da radiosłuchaczom wiele przyjemności i emocji, gdyż mikrofony będą przeniesione z trybuny na metę, krząć będą wśród publiczności itd.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Dziś i dni następnych! — Wielkie arcydzieło dźwiękowe pod tyt.

„WARTA NOCNA”

według powieści genialnego piewcy morza CLAUDE FARRERE'A
W rolach głównych

4

potęgi ekranu

Cena miejsc: **zł. 1-, 2- i 3-**

Początek seansów o g. 6, 8 i 10 w.

Aparaty dźwiękowe systemu „Western Electric”

LUONA

Dziś i dni następnych!

Wspaniały program podwójny słynnej wytwórni Fox-Film, zawierający 2 arcydzieła filmowe.

I. „Słodczy Grzechu”
Historja zdrady małżeńskiej, pełna humoru i pogodnej ironji. W rolach gł.: wspaniała para kochanków June Collyer i Conrad Nagel.

II. Fascynujące przygody miłosne dzielnego wilka morskiego, który w każdym porcie miał kochankę p.t.
„Miłostki kapitana Lasha” z kapitalnym Victor Mc. Laglen'em w roli głównej.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kanta. — Ceny miejsc najniższe od 1 zł. do 2 zł., na pierwsze seanse wszystkie miejsca po 1 zł., w soboty i niedziele od g. 12 do 3 po poł. po 50 gr. i 1 zł.

CAMILA HORN

Najsztudniejszemu zjawisku ekranu europejskiego

CAMILA HORN

ma ten rzadko spotykany typ urody kobiecej, który jest połączeniem dojrzałej piękności kobiecej i porywającego wdzięku dziecka.

CAMILA HORN

wespół z najsympatyczniejszym amantem współczesnego filmu

Wikforem Varkonym

ukaze się niebawem w dramacie

Serce na bruku

w Lunie.

Przejazd2 **ODEON** Przejazd2 Wielki podwójny program Główna 1 **WODEWIL** Główna 1

„Walka o róże Marie”

z udziałem znakomitych artystów: **Joan Crawford, James Murray**

„Detektywi”

W rolach głównych wspaniałe trio: **Karol Dane „Slim”, Georg K. Artur, Marcelina Day**

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmują lekarz-krębiat W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopielowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermia. Elektroterapia. **Południowa 28 — tel. 201-93** Od 8—11 rano i od 6—9 wiecz. W niedziele od 9—2. Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapsle świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen, szczerpienia, analizy (moczu, kału, krwi, piwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto.

PORADA 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **3 ZŁOTE.**

Doktor **Sotowiejczyk**

Chor. skórne i weneryczne **PIOTRKOWSKA 99 Tel. 144-92** Przyjmuje codziennie od 8—9 rano i 2—6 popołudniu 8—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt.

Dr. med. **HELLER**

chor. skórne i weneryczne **NAWROT 2 tel. 179-98** przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp. dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Doktor **Łagunowski**

specjalista choroby skórnych, wenerycznych i moczopielowych **Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83** Przyjmuje od 8.30 Po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **Niewiański**

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych ul. **Andrzeja 5 Tel. 159-40** Przyjmuje od 8—11 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1 Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **H. Różaner**

Dzielnia 9. tel 128-98

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8 Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med. **M. Glazer**

powrócił ul. Zielona Nr 6 Telefon 185-49, **Chor. skórne i weneryczne** Przyjm. od 12—2 i 7 1/2 | 8 1/2 w.

Dr. med. **Sonnenberg**

choroby skórne i weneryczne **Zielona 8.** Przyjmuje od 12.30 do 1.30 i od 4.30 do 6.30 p. p.

Komunikacja autobusowa

Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4 Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

Dr. med. **P. Klinger**

choroby weneryczne, skórne i włosów **ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.** Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Rozmaite

RADJOPOGOTOWIE 183-40. Pomorska 20, wszelkie zlecenia radiowe do 9 Zylinderberg, kwit 9955 592.499 zł. 100, wieczór.

Dr. med. **S. Neumark**

Choroby skórne i weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampa kwarcowa **MONIUSZKI 5, tel. 170-50** Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. i od 5-7 w niedziele od 11 do 1 po poł.

JAPŃSKIE szkło do pokrycia marynatów poleca I Woznica, Piotrkowska 126 tel 205.74 i 180-63 30

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się ul. Zgierska 46, od 11—14 godz.

ZGUBIONO kwit inkasowy wyd. przez Bank Zw. Sp. Zarobkowych Nr. 901448 B. H. Głogowski 29.6 zł. 500. — kwit 9953.

Z. ZYLBERBERG zgubił kwity inkasowe wyd. przez Bank Zw. Sp. Zarobkowych 901.449 — 29.6 zł. 500. — Z. Zylinderberg, kwit 9955 592.499 zł. 100, 28.30.6 Z. Zylinderberg kwit 9954.



Sukces Sztekera

Na boisku Legji warszawskiej odbyły się w dniu wczorajszym dwa spotkania eliminacyjne do mistrzostw świata, które odbędą się w Budapeszcie. Po zaciętej walce Sztekler zwyciężył przeciwnika Schmidt - Westergarda w 34 min. paradą z podwójnego nelsona, zaś Kley pokonał Le Favra.

Zwycięstwo Polski nad Szwecją w koszykówce kobiecej

KRAKÓW: W Krakowie odbyły się w niedzielę międzypaństwowe zawody kobiece w koszykówkę z cyklu spotkań o mistrzostwo Europy. Reprezentacja Polski, która ćwiczyła pod okiem instruktorów przez kilka dni składała się z zawod-

niczek warszawskich, łódzkich i krakowskich. Mecz zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 30:13. Szwedzka reprezentacja grała naogół Wojnarowska i Cerska. Sędziował p. Sikorski.

Trzy spotkania ligowe w kraju

KRAKÓW: Cracovia — ŁKS 1:0 (1:0). Wynik meczu ŁKS — Cracovia zakończył krakowski świat sportowy. Liczono na dużą porażkę drużyny łódzkiej, tymczasem łodzianie niedalecy byli zwycięstwa, zwłaszcza w drugiej połowie, w której mogli zdobyć kilka bramek. Jedyną bramkę dla Cracovii uzyskał Kossok w 3-ej min. z rzutu karnego. Sędziował dr. Niedźwirski.

Poznań: Warta — Czarni 4:0 (0:0). Czarni trzymali się dzielnie do przerwy. Po przerwie opadli zupełnie na siłach. Bramki dla drużyny poznańskiej zdobyli: Sroka i Staliński.

Lwów: Pogoń — Legia 0:0. Gra obustronnie słaba i na niskim poziomie. — Atak Legji mimo stałej przewagi nie był w stanie nic zdziałać. Pogoń przy większym szczęściu mogła nawet wygrać zawody.

Garbarnia — Ł.T.S.G. 4:2 (3:1).

Zasłużony sukces drużyny krakowskiej

GARBARNIA: Wojciechowski, Konkiewicz, Jesionka, Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczewski, Bator, Pazurek, Smoczek, Joks, Mazur.

Ł.T.S.G.: Triebel, Wildner, Milde, Wyppych, Mikołajczyk, Triebe, Francman II, Herbstreich, Królewiecki, Voigt, Berkman.

Rozpoczyna grę ŁTSG i już w 2-ej min. Herbstreich wykorzystuje przytomnie błąd Konkiewicza, strzelając do pułki bramki obok wybiegającego bramkarza.

Mimo utraty bramki Garbarnia coraz widoczniej opanowuje sytuację i raz za razem posuwa się pod bramkę gospodarzy. W 10-ej min. rezerwowi bramkarz ŁTSG popełnia fatalny błąd, lecz znajdujący się przy piłce Joks z dwóch kroków nie trafia do pustej bramki.

Ataki Garbarni są coraz groźniejsze i jasnym staje się, że lada chwila padnie wyrównanie.

W 22 min. po ładnej kombinacji z Mazurem, Smoczek strzela pewnie w róg, zdobywając pierwszą bramkę dla swej drużyny. Od tej chwili drużyna łódzka staje się niewidoczna na boisku, a gracz Garbarni dwoją się i troją znajdując się zawsze przy piłce.

W 26-ej min. zbyt ciężki Milde nie może sobie dać rady z Batorem i drugi raz piłka grzęźnie w siatce czarno-białych.

Następuje okres wprost przygniatającej przewagi Garbarni, jednakże jeden z wypadów ŁTSG ratuje bramkarz krakowski na róg. Z rogu tego pada jednak o dziwo bramka dla Garbarni.

Po strzelenym rzucie piłkę dostaje nagle Pazurek, błyskawicznie wysuwa Mazurowi, którego solo bieg kończy się zdobyciem trzeciej bramki. W kilka minut później piękny strzał Jokosa o włos mija cel. Garbarnia mając już zapewne nie zwycięstwo gra coraz spokojniej, będąc w tym okresie w stanie wykazać swe prawdziwe walory. Wynik do przerwy nie ulega jednak zmianie.

W drugiej połowie już w trzeciej minucie Mazur otrzymuje piłkę od Joksa ładnie podsuwa się bliżej bramki i zdobywa czwarty punkt dla swych barw.

Zwycięstwo Garbarni jest przypieczętowane. W szeregi drużyny łódzkiej zakrada się konsternacja. Przemęczony Królik przechodzi na prawe skrzydło, Voigt zamienia się pozycją z Berkmanem, Triebe przechodzi na pozycję środkowego pomocnika. Nic to jednak nie pomaga.

Garbarnia jest nadal panem sytuacji i w tym okresie traci moc dogodnych sytuacji podbramkowych. Wyróżnił się w tej fazie Triebel, który obronił kilka bardzo groźnych strzałów Smoczka i Pazurka.

W 24 min. jeden zgroźnych ataków ŁTSG kończy się dość niewyraźną sytuacją pod bramką Garbarni. Ktoś krzyknął „reka” i sędzia dyktuje rzut karny.

Garbarnia protestuje, decyzja nie zostaje cofnięta i Królewiecki pewnym strzałem umieszcza piłkę w siatce. Po utracie tej bramki, Garbarnia trawi się zupełnie i następuje okres znacznej przewagi ŁTSG. Garbarnia cofa dwóch napastników do tyłu, starając się za wszelką cenę utrzymać wynik meczu. Dopiero na kilka minut przed końcem Garbarnia znów atakuje b. niebezpiecznie.

Wreszcie wśród ogólnego napięcia sędzia odgwiszduje zawody. Jak już zaznaczyliśmy, w drużynie ŁTSG jedynymi pełnowartościowymi graczami byli Triebe i Triebel, reszta b. słaba. W pomocy Garbarni obok Smoczka wyróżnili

się Joks i Pazurek oraz Nagraba w pomocy.

Sędzia p. Adamski kierował zawodami nieudolnie, dając się prowokować przez publiczność.

Widzów około dwóch tysięcy. (b)

Dział oficjalny

Tomaszowski Podokręg Piłki Nożnej. — Komunikat Nr. 7

1. Zawiadamia się Kluby, iż termin rozpoczęcia zawodów mistrzowskich został przesunięty z godziny 16-ej na godzinę 17-a.

2. Karze się p. Kielbasińskiego Henryka (Tomasz.) 3-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 6 miesięcy.

3. Za niedostarczenie sędziemu składu drużyny karze się P. C. S. „Sokol” grzywną w wysokości zł. 5.— oraz kapitana drużyny p. Rychtera 2-tygodniową dyskwalifikacją.

4. Karze się gracza R. K. S. „Skra” p. Mazaranta za słowną obrazę sędziego i gracza: 8-tygodniową dyskwalifikacją.

5. Za słowną obrazę sędziego karze się kapitana drużyny R. F. S. p. Weigolda Rudolfa 8-tygodniową dyskwalifikacją.

6. Karze się K. S. „Pogoń” za zejście z boiska grzywną w wysokości zł. 75.— z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 6 miesięcy oraz kapitana dru-

żyny p. Kuleszę nagana za niedopilnowanie drużyny przy zejściu z boiska.

7. Za niebezpieczną grę karze się p. Piaseckiego (Siła) 1-tygodniową dyskwalifikacją.

8. Za słowną obrazę gracza karze się p. Elasa Kazimierza (R. K. S. Lechia) 2-tygodniową dyskwalifikacją.

9. T. G. S. „Sokol” jest obowiązany w ciągu 24 godzin dostarczyć składy drużyny z meczu w dniu 25. 5. 1930 r.

10. Przypomina się, iż korespondencję kierować należy na adres sekretarza Podokręgu S. Lejbesbaum, Tomaszów Maz., ul. Antoniego Nr. 15.

11. Podaje się do wiadomości, iż do wszelkich przesyłek pieniężnych dołączyć trzeba nadwyżkę w wysokości 10 gr. jako opłata za doręczenie.

12. Po wypłaceniu cofa się zawieszenie S. R. W. F. „Jutrznia”.

13. Powyższe postanowienia obowiązują z dniem ukazania się komunikatu.

Widzewska Manuf. - Gentleman 4:0 (2:0)

interesujące spotkanie o puchar „Expressu”

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyło się na boisku Widzewskiej Manufaktury b. interesujące spotkanie o puchar „Expressu” między zespołami Widzewska Manufaktura i Gentleman. W pierwszych 10 min. Gentleman silnie przeważa, lecz świetnie grająca obrona gospodarzy nie odpuszcza napastników drużyny przeciwnej do strzału. Następnie inicjatywę ujmuje Widzewska Man. Ostry strzał Lenarta trafia w obrońcę i piłka grzęźnie w siatce. W kilka minut później strzał Uptasa z Widz. odbija obrońca ręką. Rzut karny zamieniony zostaje na pewną bramkę przez Strzelczyka. Po zmianie stron Gentleman całkowicie opada na siłach. Skuteczna i planowa gra drużyny Widz. Man. przyczynia się do zdobycia trzeciej bramki w 16-ej min. ze strzału Le-

statnią bramkę dla swych barw. Warto zaznaczyć, że Widz. Man. wystąpiła bez swego najlepszego strzelca Kowalewskiego. U zwycięscy najlepszym graczem był Weiss, w Gentlemanie — bramkarz, który drużynę uchronił od większej klęski. Dzięki powyższemu zwycięstwu Widz. Manufaktura ma największe szanse zdobycia po raz drugi wędrownego pucharu „Expressu”.

Szamota ponownie

zdołał mistrzostwo Polski

W dniu wczorajszym odbyły się na torze dynasowskim w Warszawie mistrzostwa kolarskie Polski, które przyniosły ponownie tytuł mistrza Polski Szamocie. W półfinałowych zawodach Szamota pokonał Puscha, uzyskując czas 13 sek., zaś Podgórski wygrał bieg przed Szymczykiem w czasie 13,8, zaś w finale Szamota pokonał Podgórskiego w czasie 14 sek., a drugi raz w 13,6 sek. W zawodach o trzecie miejsce Pusch pokonał Szymczyka w czasie 13,6. Organizacja zawodów była b. słaba. Z powodu tego, że zawodnicy łódzcy, czuli się pokrzywdzeni decyzjami sędziów, przeto wycofali się na znak protestu z biegu dla gości. Naogół zresztą było do przewidzenia, kolarze łódzcy popisali się nieszczególnie.

Czytajcie REPUBLIKĘ

bracia Stolarow

pokonani w Krakowie

W Krakowie zakończony został w dniu wczorajszym międzynarodowy turniej tenisowy. W grze pojedynczej w półfinale Woticka (czech) pokonał mistrza Polski M. Stolarowa 7:5, 6:3, 6:3. W finale gry pojedynczej Woticka pokonał J. Stolarowa 3:6, 4:6, 6:4, 6:3, 6:2.

W grze podwójnej pierwsze miejsce zajął bracia Stolarow, w grze pojedynczej pierwsze miejsce zdobyła p. Jędrzejewska. W meczu Broniśława, a w niespełna 6 min. później Lenart II zdobywa czwartą i o-

Polonia zwycięża

w trójmeczach lekkoatletycznym.

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Trójmecz lekkoatletyczny między trzema najsilniejszymi klubami lekkoatletycznymi w Polsce AZS — Polonia — Warszawianka przyniósł zwycięstwo Polonii, która osiągnęła 159 punkt. przed A. Z. S-em 154 pkt. i Warszawianką 94 i pół pkt.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Bieg 1.500 mtr.: 1) Kusociński w czasie 4:14,4.

Bieg 5.000 mtr.: 1) Petkiewicz w czasie 16,24,8.

Sztafeta 4x100 zwycięża AZS w czasie 44,2. Sztafety 100, 200, 400 i 800 mtr. Pierwsze miejsce AZS. 331,4.

Bieg 110 mtr. przez płotki: 1) Trojanowski w czasie 16,8.

Skok w dal: 1) Sobieraj 6,49, skok wzwyż: Meyro 1,70, skok o tyczce: Adamski 3,10. Rzut kulą: Cejzik 12,58. Rzut dyskiem: Cejzik 59,73. Rzut oszczepem Szydłowski 51,47

Piłka nożna w Tomaszowie.

Tomaszowski korespondent „Expressu” telefonuje:

W dniu wczorajszym odbyło się w Tomaszowie spotkanie futbolowe o mistrzostwo klasy C między zespołami Orle i Hakoah, zakończone zwycięstwem Orlecia w stosunku 2:0 (1:0). Już w 3-ej min. nie wykorzystuje Hakoah rzutu wolnego z linii pola karnego. W 10 min. środkowy napastnik Orlecia Rymkowski zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw. Hakoah nie wykorzystuje szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych, natomiast Orle w drugiej połowie zdobywa drugą bramkę również przez środkowego napastnika. Hakoah przegrał zawody z powodu bardzo słabej gry ataku. Tego samego dnia odbyło się spotkanie towarzyskie między Sokolem a kombinowanym Hakoahem, które zakończyło się zwycięstwem Sokola 5:2 (1:1). Spotkanie towarzyskie. Gra na niskim poziomie.



Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro
Tel. 154.21. — Przyjmuje od godziny 5 do 7-cj
W niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w poł

Ostatnia minuta.

Morderstwo polityczne w Albanji

Rzym, 30 czerwca.

Agencja Stefaniego donosi:

W dniu 26 b. m. porucznik wojsk inżynieryjnych, Giuseppe Chesti, instruktor armji albańskiej, przejeżdżał motocyklem w pobliżu Scutari. W pewnej chwili nieznanemu sprawcy dał do niego kilka strzałów, zabijając go na miejscu. Władze miejskie Scutari, dowiedziawszy się o tym fakcie, udały się do konsulatu generalnego włoskiego, aby dać wyraz swemu żalowi i oburzeniu.

Z chwilą gdy wiadomość o zamordowaniu por. Chestiego dotarła do Tirany, zebrała się rada ministrów, poczem minister spraw zagranicznych udał się do delegacji włoskiej, aby wyrazić w imieniu rządu i narodu albańskiego ubolewanie i oburzenie.

Okręt japoński

ostrzelany przez armaty sowieckie

Tokio, 30 czerwca.

W związku ze sporem pomiędzy rybakami japońskimi a władzami sowieckimi w sprawie połowu na wodach Kamczatki doszło do krwawego zajścia, którego skutków narazie przewidzieć nie można.

Sowiecki statek patrolowy ostrzeliwał z armat bez uprzedniego ostrzeżenia japoński parowiec „Mikunimaru“, znajdujący się po zachodniej stronie Kamczatki.

Jeden z marynarzy japońskich został śmiertelnie raniony, reszta załogi zaś aresztowana.

Na wiadomość o tem zaiściu rząd japoński wysłał torpedowiec w stronę Kamczatki.

Na Śląsku niemieckim redukują robotników

Według doniesień z Opola, sytuacja w przemyśle na Śląsku niemieckim pogarsza się gwałtownie z dnia na dzień.

Największa huta „Preussag“ w Ozimku pod Opolem zwolniła onegdaj blisko 800 ludzi, to jest prawie połowę swej załogi. To samo czynią fabryki wskutek zmniejszenia coraz bardziej produkcji.

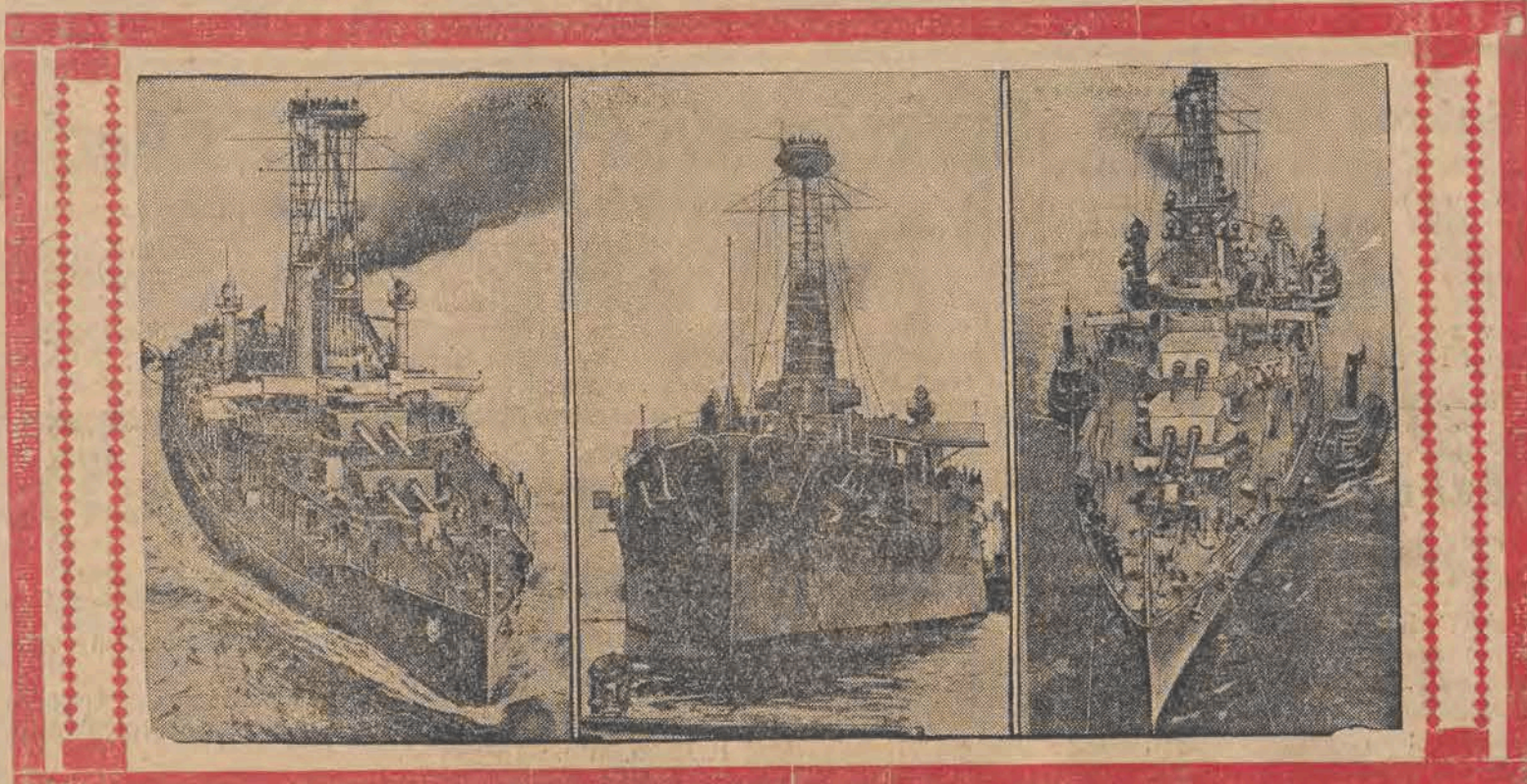
Prezes Banku Francuskiego ustępuje



E. MOREAU.

prezes Banku Francuskiego nosi się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska. Koła finansowe dopatrują się w zamiarze Moreau niezgodności jego z polityką finansową Tardieu.

Amerykańskie okręty wojenne odwiedzają Europę



Trzy olbrzymie amerykańskie krążowniki „Utah“ (z lewa) „Arkansas“ (pośrodku) oraz „Florida“ (z prawa) przybłądają na wody europejskie i odwiedzają cały szereg portów.

Wizyta japońskiego księcia w Londynie



KSIĄŻĘ TAKAMATSU WRAZ Z ŻONĄ UDAJĄ SIĘ W TOWARZYSTWIE SYNONÓW KRÓLA ANGIELSKIEGO DO PALACU KRÓLEWSKIEGO. Do Londynu przybył brat cesarza Japonji, książę Takamatsu wraz z małżonką, których dom królewski podejmował z wielkimi honorami.

Z dorocznej konferencji państw Małej Ententy



Minister spraw wewnętrznych Jugosławji, MARINKOWICZ w rozmowie z ministrem spr. zewnątrz. Czechosłowacji BENESZEM na ulicy w tatrzańskim mieście Strbskie Pleso, gdzie odbywa się obecnie doroczna konferencja państw należących do Małej Ententy.



Publiczne spalanie wytworów angielskiego przemysłu na ulicy Bombay'u przez hinduskich nacjonalistów.



Rosjanin URALCEW, bohater słynnej afery oszukańczej na 20 milionów marek niemieckich, której ofiarą padł berliński bank Ralfeisena, został obecnie aresztowany pod zarzutem oszustwa oraz fałszowania dokumentów.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49,

Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14.

Tel. Redakcji: 1-27-24, 1-36-43, 1-36-44 1-89-00. Tłocznia: 1-80-80.

PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalną dopłatą Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1,50 posz. 10 groszy najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia ad.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika“.

sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobelniak. W druk. „Republiki“, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 61.